NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 209 (2750). Wilno, Wtorek 8 Sierpnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen doliczą się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

„Sie sind doch Jude, nicht wahr?"

(Od naszego korespondenta z Niemiec).

1.

Filozof-antysemita Blüher na parę lat przed „narodową rewolucją" w Niemczech następująco określał istotę przejawiania się kwestji żydowskiej: „Spróbujcie w tłumie zawołać na Żyda wyrazem: „Żydzie!" Zareaguje on, inaczej niż Niemiec, którego zawołacie „Niemcze" lub Anglik, którego zawołacie „Angliku". Żyd, według zdania Blühera, przestraszy się od razu, że jego mimikra została zdemaskowana i ten strach będzie wyrazem poczucia grzechu wobec Aryjczyków.

O grzechu Żydów w stosunku do Aryjczyków nie będziemy mówili. Nitzsche widział go w tem, że Żydzi, według jego wyrażenia — „podsunęli" aryjskim ludom chrześcijaństwo. Ale czy dla wyjaśnienia tej odmiennej reakcji Żyda trzeba zwracać się do, bądź co bądź, problematycznego poczucia grzechu?

Era hitlerowska daje nam, jak się zdaje, możność znalezienia bez trudu bardziej prawdopodobnego wytłumaczenia.

2.

Parę słów o mimikrze. Przyzwyczailiśmy się snuć rozważania w sferze wysokich pojęć i zatraciliśmy nieco kontakt z psychiką prymitywnego człowieka. Piszący te słowa po raz pierwszy uświadomił sobie mur, dzielący psychologję naszą, inteligencji, od psychologji człowieka prymitywnego wówczas, gdy przeglądał ankietę wśród wiedeńskich aresztowanych. Jakiś tyrolski pastuch szczegółowo wykładał, jak utopił w jeziorze zaszłą w ciążę od niego dziewczynę. W tym elaboracie była taka szczera naiwność, taka pewność, że tak właśnie należało postąpić, że stało się dla mnie jasne, iż my nigdy wzajemnie się nie zrozumiemy, chociaż i należymy obaj do kategorji homo sapiens.

„Żyłem z nią" — pisał pastuch z Tyrolu — „dlatego, że dawała mi papierosy. Kochoć — nie kochałem. Stara była, ścierwo. Chciała mnie ożenić ze sobą. A poco mi taka stara żona? Tak ja ją i zepchnąłem do jeziora. Była w dodatku brzuchata. Ode mnie. Tego mi jeszcze brakowało..." Prosto i jasno. Proszę mu wyłożyć, że tak nie można!

Szczególnie plastycznie przejawia się prymitywizm ludowej psychiki w epoce rewolucyj i przewrotów. Wtedy okazuje się, że pomimo prawie 2000 lat istnienia chrystjanizmu podstawy jego etyki są przyjęte przez masy tylko formalnie i w kwestji co wolno a czego nie wolno tłum powoduje się wcale innemi kryterjami.

Przypomina mi się zabawny epizodzik. Na podwórku wisi i schnie bielizna. Dwie małe, w wieku szkolnym, dziewczynki rzucają na nią piaskiem.

— Dziecko — pytam — czy to dobrze? Czy dlatego to wymyto, żebyś ty zawalała?

Dziewczynka przygląda mi się i z całą pewnością siebie odpowiada:

— To przecież żydowska bielizna. W żydowską można.

To jest powiedziane z taką poważną miną, że nie mogę się nie uśmiechnąć.

3.

W żydowską bieliznę można rzucać piaskiem dlatego, że jest ona żydowska. Tak objaśniła mnie 6-letnia dziewczynka na podwórku. Wogóle, znaczy, w bieliznę rzucać piaskiem nie należy, a w żydowską można. Dla Żydów pisane są prawa osobne.

I z jakiego powodu ta dziewczynka miałaby mówić i czuć inaczej? Oto idzie jej mama, boczy się na bawiące się na stronie dzieci żydowskiej biednoty: „Judenpack! Was haben die auf einer deutsche Wiese zu suchen? Mögen die auf ihrem Judenmisthaufen spielen!" — Jak smią żydowskie dzieci bawić się w niemieckiem obejściu? Kupa śmieci — to dla nich miejsce! — Dlaczego? Bo są Żydami, obcymi, a słowo hospes (obcy) pochodzi od słowa hostis (wróg). Tak przynajmniej utrzymują filologowie. Tak prawdopodobnie też i jest.

We wszystkich podręcznikach historji prawa czytamy, że początkowo obcokrajowcy traktowani byli wszędzie jak bezprawni parjasowie. W stosunku do nich wszystko było dozwolone. Co znaczy jakichś parę tysięcy lat kultury? Drobiazg. Tyrolski pastuch i ta Niemka z podwórka niedaleko odbiegli pod względem intelektualno-moralnym od człowieka neandertalskiego (homo primigenius).

Nietylko o grzechu Żydów, ale i o samym Blüherze ta Niemka nie ma najmniejszego wyobrażenia. Żyd — to obcy, nikt za nim nie stoi i dlatego — nie ma praw. Oto i wszystko.

Za Anglikiem stoi flota angielska, za Francuzem — francuska armja. A za Żydem kto? Za Żydem niema zbrojnej siły. Dlatego w stosunku do niego można to, czego w stosunku do innych nie można.

4.

W pytaniu „Pan jest Polakiem"? może dźwięczeć ukryta nieprzyjaźń, może być niechęć. W pytaniu „Sie sind doch Jude, nicht wahr?"—dźwięczy co innego.

Przytoczę parę ilustracyj z naszych dni.

5.

Spotkałem p. M., niemiecką Żydówkę. Mówi mi: „Pan wie, młodzież jest ogromnie zdeprymowana. Mój syn..."

Znam jej syna. Skończył prawo i był sądowym aplikantem. Wczoraj przeczytałem w gazecie: „Sądowy aplikant M. zwolniony na podstawie § 3 ustawy o selekcji stanu urzędniczego..." To znaczy, zwolniony za to, że jest Żydem.

Zresztą mała uwaga. Bezpośrednio po jego nazwisku były wymienione dwa nazwiska moich przyjaciół, nie będących w żadnym stosunku z żydostwem. Zwolnieni na podstawie § 4 tejże ustawy. Na każdego zwolnionego Żyda przypada kilku zwolnionych Aryjczyków. W Saksonji zwolniono dotąd tylko 6 sądowych aplikantów: 2-ch Żydów; 4-ch Aryjczyków. Ale to nawiasem. Tutaj zachodzi różnica. Jeżeli komuś się mówi: „Zwalniamy ciebie, bo jesteś pacyfistą" — to pacyfistą może on nie być. Jego karzą za swobodny wybór. Ale jeżeli komu mówią: „Zwalniamy ciebie bo jesteś Żydem!" — mamy inną sytuację. Nieżydem on być nie może.

6.

Student H., rumuński obywatel wyznania mojżeszowego, wezwany został do kancelarji uniwersytetu.

— Papiery pańskie przesłaliśmy do Berlina do centralnej komisji kontrolnej.

— Poco?

— Sie sind doch Jude, nicht wahr?

Była to właściwie już wyczerpująca odpowiedź, ale urzędnik uważał za stosowne dodać jeszcze:

— Niepożądanym cudzoziemcom będzie zaproponowane kontynuować swoje wykształcenie we własnej ojczyźnie...

7.

Pan C. zdał przed dwoma laty egzamin na wydziale medycznym. Na druk dyplomowej rozprawy nie miał pieniędzy. Dopiero teraz ją złożył.

— Doktorskiego dyplomu pan nie otrzyma — objaśnił go urzędnik.

— Dlaczego?

— Sie sind doch Jude, nicht wahr?

O czem tu jeszcze mówić? Odpowiedź wyczerpująca.

8.

Panna G. niedawno chlubnie skończyła kursy teatralne. Otrzymywała małe rólki w miejskim teatrze. Honorarjum: 60 fenigów za wieczór. Panna G. jest pulchniutką blondyneczką niedużego wzrostu. Zewnętrznie trudno ją wziąć za Żydówkę. Jest jednakże Żydówką. Dlatego z teatru ją wyrugowano. Alboż może państwo hitlerowskie pozwalać Żydówce zarabiać chociażby 60 fenigów za wieczór?

Panna G. udała się do zarządu radja. Przystojna blondyneczka z uczuciem przedeklamowała parę wierszy Schillera ku pełnemu zadowoleniu kierownika, który przychylnie ją przyjął. Kierownik rozpłynął się w komplementach.

— 50 marek za pół godziny!

50 marek! P. G. nawet nie odważyła się nigdy marzyć o takiej sumie.

— Maleńka formalność — dodał kierownik i podał arkusik papieru.

„Ich versichere nach bestem Wissen und Gewissen — przeczytała — dass weder ich, noch meine Eltern, noch Grosseltern Juden oder jüdischer Abstammung sind". Nogi zadrżały u p. G.

— Nie mogę tego podpisać — wyszeptała.

— Pani nie może tego podpisać?— Przyjazny uśmiech znikł z twarzy dygnitarza. — W takim razie nie może pani u nas występować.

— Dlaczego?

— Sie sind doch Jüdin, nicht wahr?

Obserwator.

W NIEMCZECH.

Demarche Francji i Anglji.

Ostra odpowiedź interwenjującym ambasadorom,

PARYŻ, (Pat). Ambasador Francji w Berlinie uczynił dziś rano wobec rządu Rzeszy zapowiedzianą demarche. W godzinach popołudniowych analogiczną demarche złożył charge d'affaires Wielkiej Brytanji.

BERLIN, (Pat). Biuro Wolffa komunikuje: Dziś przed południem ambasador Francji zjawił się w urzędzie spraw zagranicznych i oświadczył, powołując się na pakt czterech mocarstw, że według zapatrywania rządu francuskiego propaganda niemiecka w stosunku do Austrji w pewnych wypadkach, jakie wydarzyły się ostatnio, nie da się pogodzić z istniejącemi zobowiązaniami traktatowemi.

Ambasadorowi oświadczono, że rządowi Rzeszy nie wydaje się właściwem zastosowanie paktu czterech mocarstw w tej formie, że ze strony niemieckiej nie zaszły żadne wypadki naruszenia umowy i Niemcy z tego powodu uważają to wtrącanie się do sporu niemiecko-austrjackiego za niedopuszczalne.

Angielskiemu charge d'affaires, który po południu interwenjował w tej sprawie, udzielono takiej samej odpowiedzi.

Incydent na granicy niemiecko-austrjackiej.

WIEDEŃ (Pat). Wpobliżu granicy niemieckiej doszło dziś do incydentu w którym zginął austrjacki strażnik graniczny. Przebieg zajścia był następujący:

Austrjacki patrol policyjny udał się z Insbrucka w okolicę Kufstein nad granicą niemiecką. Tu został zaatakowany z zasadzki przez kilkunastu uzbrojonych ludzi. Jeden ze strażników austrjackich dał kilka strzałów w stronę napastników lecz ugodzony kulą w głowę padł trupem na miejscu. Wstępne dochodzenie ustaliło, że napad ten był zgóry uplanowany i dobrze zorganizowany Mordercy mieli na sobie uniformy ochotników z niemieckiego batalj[o]nu pracy oraz hełmy stalowe. Znalezione łuski wystrzelonych nabojów wskazują, że strzały były dane z niemieckich pistoletów Mausera

Komendant policji w Kufstein wydał rozkaz natychmiastowego obsadzenia granicy, zaznaczając przytem, że austrjacki patrol policyjny, złożony z 5 ludzi, już w dniu 5 sierpnia był ostrzeliwany i strzały te pochodziły od strony bawarskiego urzędu celnego pod Kiefersfeldem

Dalsze aresztowania.

BERLIN (Pat). W okręgu nadreńskim Duisburg-Hamborn policja przeprowadziła masowe rewizje aresztując 96 osób podejrzanych o agitację komunistyczną. Część aresztowanych stanie przed sądem, pozostali internowani będą w obozie koncentracyjnym.

BERLIN (Pat). Tajna policja na podstawie zeznań dwóch przywódców komunistycznych Cosca i Putza, aresztowanych ostatnio wraz z 15-ma towarzyszami, wykryła organizację „Rotehilfe", prowadzącą działalność antypaństwową. W berlińskich biurach tej organizacji aresztowano wielu funksjonarjuszów przebywających w Niemczech za fałszywemi paszportami. Dochodzenie stwierdziło, że komuniści prowadzą ożywioną działalność wśród ludności wiejskiej, siejąc niezadowolenie z rządów narodowo-socjalistycznych i starając się wskrzesić naczelny komitet chłopski.

BERLIN (Pat). W czasie przemarszu oddziałów szturmowych w Berlinie tajna policja aresztowała w ubiegłą niedzielę 25 komunistów demonstrujących na jednej z ulic. W jednej z obław przeprowadzonych w nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano 31 dalszych aresztowań, przyczem aresztowanych natychmiast odstawiono do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu.

NIEDAWNI PRZYJACIELE — WROGAMI.

BERLIN (Pat). Kongres niemieckich katolickich związków akademickich w Akwizgranie postanowił zerwać wszelkie stosunki z katolickiemi organizacjami studenckiemi w Austrji. Utrzymywanie jakichkolwiek stosunków z byłymi komilitonami austrjackimi zostało członkom związków niemieckich zabronione pod groźbą wykluczenia z organizacji.

W „NARODOWYM" ZAPALE.

BERLIN (Pat). „Montags Post" donosi, że sejmik powiatowy Toszek-Gliwice na Śląsku pruskim na wniosek narodowych socjalistów uchwalił zmienić wszystkie nazwy wsi o polskiem brzmieniu — na niemieckie. Takich wsi posiada powiat 61 na ogólną liczbę 90. Dotychczasowe nazwy polskie zostaną przetłumaczone na język niemiecki.

WYPUSZCZENIE PORWANYCH.

BERLIN (Pat). W związku z incydentem uprowadzenia z zagłębia Saary 3 osób na teren niemiecki, gdzie zostały one osadzone w więzieniu, biuro Wolffa komunikuje, że rząd Rzeszy polecił władzom niemieckim wypuszczenie aresztowanych na wolną stopę.

REŻYM ZBANKRUTOWAŁ — LUDZIE SIĘ TRZYMAJĄ.

PARYŻ (Pat). „L'Ordre", analizując 6-ciomiesięczne rządy Hitlera, dochodzi do wniosku, że nowy regime w Niemczech zbankrutował. Nie należy się z tego cieszyć — podkreśla dziennik — gdyż właśnie to zjawisko stanowi największe niebezpieczeństwo. Narodowi socjaliści posiadają w ręku wszystkie środki władzy i nic ich nie obali. W chwili nieuniknionej katastrofy Hitler w celu ratowania siebie i swych zwolenników zaangażuje Niemcy w awanturę, mogącą spowodować pożar europejski.

SZMINKA NA INDEKSIE.

BERLIN (Pat). Okręgowe kierownictwa partji narodowo-socjalistycznej we Wrocławiu ogłosiło rozporządzenie, mocą którego uszminkowanym kobietom jest wzbroniony wstęp na wszelkie imprezy, urządzane przez narodowych socjalistów. Organizatorzy zebrań obowiązani są ściśle kontrolować przybywające uczestniczki.

ZABIEGI PAPENA.

PARYŻ (Pat). „La Liberte" komentując wiadomość „Deutsche Allg. Ztg." o projekcie złożenia przez wicekanclerza Papena wizyty premjerowi Daladier, twierdzi, że pod pretekstem przygotowania gruntu dla ewentualnego spotkania Daladiera z Hitlerem kryje się koniec karjery Papena. Jako v.-kanclerz von Papen pragnie swój pobyt w Paryżu wykorzystać dla nawiązania przyjaznych stosunków z czynnikami oficjalnemi, co pozwoliłoby mu na wysunięcie kandydatury jako ambasadora Niemiec we Francji.

KTO JEST BEZ GRZECHU W TYM WZGLĘDZIE?

BERLIN (Pat). Na pokładzie jednego z parowców przybyłych do Hamburga aresztowano 3-ch pasażerów za ujemne wyrażanie się zagranicą o dzisiejszych Niemczech.

Ze zjazdu legjonistów.



Zdjęcie przedstawia uroczysty moment składania wieńca pod krzyżem Romualda Traugutta na terenie dawnej Cytadeli przez uczestników Zjazdu Legjonistów.

Zgon uczonego.

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj zmarł nagle w Warszawie, przeżywszy lat 62, profesor uniwersytetu warszawskiego dyrektor zakładu farmakologji Władysław Mazurkiewicz

Nowy ambasador St. Zjedn. w Polsce o swoich zamierzeniach.

NOWY YORK, (Pat). Dziennik „Nowy Świat" wydał śniadanie na cześć ambasadora Cudahy, — z udziałem czterdziestu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego i prasy amerykańskiej. Przewodniczył redaktor Yolles, który w dłuższem przemówieniu podkreślił ważność posterunku w Warszawie jako punktu obserwacyjnego na wschód i na zachód.

W odpowiedzi ambasador Cudahy wyraził radość z powodu nominacji na stanowisko ambasadora w Warszawie i podkreślił wielkie swe zainteresowanie Polską. Ambasador wspomniał o swej rozmowie z prezydentem Rooseveltem, któremu powiedział że nie chce poprzestać na stosunkach towarzyskich z dyplomacją oraz z elitą społeczeństwa polskiego, ale pójdzie w lud, ażeby poznać jego troski, nadzieje i pragnienia, gdyż jest to jedyna droga do poznania duszy polskiej.

Ambasador wyjedzie w środę 9 b. m. do Londynu a dnia 28 sierpnia odjedzie stamtąd na okręcie Kościuszko do Antwerpji, skąd uda się wprost do Gdyni. Oznajmił, że cieszy się, że będzie pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych, który stanie na ziemi polskiej w jej wielkim porcie.

Układ handlowy polsko-rumuński.

BUKARESZT, (Pat). W rumuńskiem ministerstwie handlu rozpoczęły się rozmowy w sprawie układu handlowego polsko-rumuńskiego na podstawach kompensacyjnych.

Świętokradztwo.

WARSZAWA (Pat). Dzisiejszej nocy ofiarą zuchwałego świętokradztwa padł kościół OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej. Złoczyńcy dostali się do świątyni przez okno. Ograbione zostały boczne ołtarze, z których świętokradcy pozdejmowali złote wota. Ponadto rozbili cztery puszki z ofiarami

„Kodeks pracy" przyjmuje się coraz szerzej.

WASZYNGTON (Pat). Johnson zaakceptował tymczasowy kodeks dla przemysłu mięsnego, przewidujący 40-godzinny tydzień pracy dla 140 tys. pracowników. Kodeks daje ponadto pracę 20 tys. bezrobotnym.

Sowiety i Trocki.

PARYŻ, (Pat). „Le Quotidien" podaje wiadomość z Moskwy jakoby rząd sowiecki miał wysłać instrukcje do wszystkich placówek dyplomatycznych, w których zabrania jakiegokolwiek stosunku pośredniego czy bezpośredniego z przebywającym obecnie we Francji Trockim.

Zbombardowana Kotkai.

SIMLA, (Pat). Na skutek bombardowania przez samoloty brytyjskie miejscowość Kotkai uległa całkowitemu zniszczeniu.

Żona Gandhiego zwolniona i aresztowana ponownie.

AHMEDABAD, (Pat). Żona Gandhiego wraz z 15-ma innemi kobietami, członkiniami kongresu hinduskiego, zostały zwolnione z więzienia w Sabarmati, gdzie przebywała od 2 b. m. Ponieważ jednak odmówiły one podpisania zobowiązania o niemieszaniu się do spraw politycznych, aresztowano je niezwłocznie ponownie.

Bierna rewolucja w Kubie.

NOWY YORK (Pat). New York Times donosi, że prezydent republiki Kuba Mahado, ogłosił w Hawannie stan wojenny naskutek strajku, który jest bierną rewolucją przeciw jego rządom. Komunikacja kolejowa i pocztowa uległa przerwie, tak samo ruch telegraficzny. W kilku miejscowościach doszło do zaburzeń skierowanych przeciwko Obregonowi, zięciowi prezydenta Mahado. Ambasador Stanów Zjednoczonych podjął próbę pośredniczenia, która jednak nie doprowadziła do pomyślnego wyniku.

Francuzi pobili rekord długości lotu.

PARYŻ (Pat). Codos i Rossi widziani byli w okolicy Wiednia, lecą w kierunku Budapesztu i Białogrodu. Według radjodepeszy motor zużywa niezwykle dużo benzyny, prawdopodobnie wycieka ona ze zbiornika. Istnieje jednak nadzieja, że lotnicy dolecą przynajmniej do Bagdadu bijąc i tak światowy rekord długości lotu bez lądowania w linji prostej.

PARYŻ (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości nieoficjalnych, francuscy lotnicy Codos i Rossi przelecieli nad Aleppo w północnej Syrji o godzinie 13.30 bijąc w ten sposób o 160 mil rekord długości lotu bez lądowania, ustalony w lutym r. b. przez 2-ch wojskowych lotników brytyjskich Gayforta i Nickoleta.

LONDYN (Pat). Dwaj piloci francuscy Rossi i Codos, którzy w sobotę rano wystartowali z Nowego Yorku z zamiarem pobicia światowego rekordu długości lotu bez lądowania, będącego w ręku Anglików uzyskali wspaniały sukces, realizując swój plan. Po 54 godzinach 45 minutach lotu piloci francuscy wylądowali w poniedziałek o godzinie 16,25 pod Rayak, małej miejscowości w Syrji pod Bayruth. Światowy rekord długości lotu bez lądowania w linji prostej pobity został przez obu Francuzów o 571,5 mil angielskich.

Rozszerzenie zakresu III Targów Północnych

Niecałe 3 tygodnie dzielą nas od otwarcia III Targów Północnych. Na terenie Targów wre gorączkowa praca przygotowawcza. Prawie cały teren zapełniony jest zgłoszonemi firmami, które szykują swe stoiska i kioski. W pawilonach pracują rzemieślnicy różnych fachów: stolarze, dekoratorzy, malarze, elektrotechnicy. Znacznie powiększył się projektowany zakres Targów: Dyrekcja Targów wznosi nowe pawilony.

Ogólnie Targi będą przedstawiały się następująco:

W 14 salach głównego pawilonu mieścić się będzie przemysł, handel i rzemiosło. Tutaj znajdować się będą stoiska wielkich firm włókienniczych, reprezentowane będą: wszystkie tekturownie wileńskie, przetwórnie grzybów i owoców, przemysł chemiczny i apteczny, przemysł ludowy i sztuka ludowa.

Za głównym pawilonem Dyrekcja Lasów Państwowych wystawia wzory drzewa eksportowego oraz wzory domków: jeden 3-pokojowy i jeden 1-pokojowy; są to tanie domki nowej architektury. Po prawej stronie od głównej alei wzniesiono pawilon lniarski. Jest już prawie ukończony. Pawilon ten zawiera 5 działów i wystawę pod hasłem „Wszystko ze lnu".

Bardzo ciekawie przedstawiać się będzie pawilon Rybacki. Wystawą rybacką zainteresowały się b. poważnie organizacje rybackie i ministerstwo rolnictwa. Projektowane 10 działów będą wypełnione nietylko przez przedstawicieli naszego rybactwa lecz i z całej Polski. Tam też zgrupują się firmy przemysłowo-handlowe z tej branży. Urządzony zostanie targ rybny przy sadzawkach. Koło tego pawilonu stanie specjalna restauracja rybacka.

Ciekawym pawilonem będzie również pawilon pszczelnictwa — pawilon-Pasieka, gdzie przedstawiona będzie hodowla pszczół.

Dział rolny umieszczony zostanie w wielkiej sali szkolnej szkoły zawodowej znajdującej się na terenie Ogrodu po Bernardyńskiego. W dziale tym znajdziemy produkty roślin z wzorowych gospodarstw.

Nowym zupełnie działem będzie Pawilon Eksportu Rzemieślniczego. Urządzenie tego pawilonu, wobec wyjątkowego znaczenia, które może mieć dla rozwoju kraju w przyszłości, znajduje się pod opieką p. prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego, wiceprzewodniczącego Targów b. prezydenta sędziego Folejewskiego i prezesa Izby Przemysł.-Handl. p. Rucińskiego.

W dziale tym znajdą się wyroby garncarskie — artykuł eksportowy do Francji, wyroby koszykarskie, zakupywane na eksport przez Wiedeń, wyroby stolarskie, jak stolnice kupowane przez Łotwę dla dalszego eksportu, wyroby kuśnierskie jak rękawiczki — przedmiot eksportu do Anglji i Francji, kurtki skórzane i inne wyroby rymarskie eksportowane do Rosji Sowieckiej. Wyroby szewckie obuwie i specjalnie uwzględnione buty robotnicze, również artykuły zakupywane przez Sowiety.

Kierownictwo działu eksportowego poczyniło pewne kroki celem zainteresowania organizacyj handlowych w Rosji naszemi Targami, drogą pewnych interwencyj. Na samym terenie Targów stanie również koło 20 kiosków i mniejszych pawilonów urządzonych przez firmy dla swych eksponatów.

Dla uzupełnienia obrazu przyszłych Targów niewolno przemilczeć o Wesołem miasteczku, które zapowiada się bardzo dobrze, chociaż górskiej kolejki tym razem nie będzie. Przez cały czas czynny będzie i Teatr Letni mieszczący się na terenie Targów.

Przed III Targami.

ZNIŻKA W POCIĄGACH.

W związku z Targami Północnemi w Wilnie Ministerstwo Komunikacji przyznało wszystkim udającym się na Targi osobom, 50 proc. zniżki biletowej w drodze powrotnej.

POCIĄGI POPULARNE.

W związku z III Targami Północnemi, jak się dowiadujemy, planowane są pociągi popularne z Katowic, Krakowa, Lwowa i Stanisławowa. Warszawa organizuje 2 pociągi.

REPORTAŻ RADJOWY.

Dyrekcja naczelna Polskiego Radja wyraziła swą zgodę nadania za pośrednictwem Rozgłośni Wileńskiej transmisji z uroczystego otwarcia III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w dniu 26 b. m. Otwarcie Targów i Wystawy nastąpi punktualnie o godzinie 11. Bezpośrednio po transmisji otwarcia III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej Polskie Radjo nada reportaż z Wystawy Lniarskiej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA: (Pat). DEWIZY: Londyn 29.76 — 29,46. Nowy York czeki 6,61 — 6.53. Nowy York kabel 6,62 — 6,54. Paryż 35,11 — 34,93. Szwajcarja 173,43 — 172,57. Berlin w obrotach prywatnych 213,25. Tendencja przeważnie utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. pożyczka budowlana 39,25 — 39.40. Dolarówka 49,50. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41.75 — 42. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza.

AKCJE: Bank Polski 81.50 — 82 — 81. Dolar w obrotach pryw.: 6,57 — 6,59. Rubel: 4,80.

Powrót z urlopu prezesa P. K. O.

Prezes P. K. O. Dr. Henryk Gruber powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Kronika telegraficzna.

— **Ks. Biskup Kubina** odpłynął dziś z Rotterdamu do Polski. Ks. Biskup bawił dłuższy czas w Holandji, gdzie wizytował górników polskich.

— **Do Gödölö (Węgry) przybyła** grupa żeglarska, złożona z 39 harcerzy drużyny warszawskiej, którzy całą drogę odbyli na kajakach, jadąc Wagiem, a następnie Dunajem aż do Budapesztu.

— **Olbrzymi pożar fabryki włókienniczej w Five,** przedmieściu Lille, zniszczył całkowicie magazyny fabryczne zawierające około 5 miljonów kilogramów bawełny. Szkody sięgają 45 milj. fr.

Tego samego dnia w Calais wybuchł pożar w dużej wytwórni tiulów. Szkody wynoszą 3 milj. fr.

Jugosławja — Czechosłowacja 2 : 1.

ZAGRZEB (Pat). Miedzypaństwowy mecz piłkarski między drużynami Jugosławji i Czechosłowacji zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Jugosławji w stosunku 2:1 (0:0).

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **„Okręgi Hodowlane, Produkcja i Spożycie Mięsa w Polsce".** Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się Zesz. II Statystyki Polski, Serja B. zawierający prace: „Okręgi hodowlane, produkcja i spożycie mięs aw Polsce" w opracowaniu p. mjr. Intendenta Stanisława Śliwy. Publikacja ta daje ogólną charakterystykę rozwoju pogłowia zwierząt gospodarskich w ostatnich latach. Pozatem zawiera opracowane na podstawie materjałów Ministerstwa Komunikacji zestawienia powiatami nadwyżek wywożonych zwierząt gospodarskich poszczególnych rodzajów i mięsa oraz dane o wielkości spożycia mięsa w poszczególnych częściach kraju obliczone na podsawie statystyki uboju zwierząt.

Zarówno pierwsze zagadnienie (saldo przewozów kolejowych zwierząt i mięsa) jak też i drugie (produkcja i spożycie mięsa) zilustrowane są odpowiedniemi kartogramami.

—o()o—

Najszybszy pociąg na świecie

Najszybszym pociągiem na świecie był dotąd ekspres na kanadyjskiej Pacific-Raillway, który biegł z szybkością 133 km na godzinę. Obecnie palmę pierwszeństwa wydarł mu ekspres na angielskiej Grat Western Railway, t. zw. Cheltenham Flying Express, który biegnie z szybkością przeciętną 138 km na godzinę, a miejscami odrabia nawet 153 km na godzinę.

Zyskowna pozycja.

Podczas sprawdzania budżetu departamentu Yonne (Francja) znaleziono pozycję 1000.000 franków wypłacaną corocznie na pokrycie kosztów budowy linji kolejowej od Jogny do Villeneure. Najciekawsze jest to, że linja ta nie była wcale budowana. Dalsze badania stwierdziły, iż pozycja ta figuruje w budżecie departamentu już od 20 lat. Obecnie poszukuje się pomysłowego autora rentownej pozycji.

Nowi podporucznicy.

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj w szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej odbyły się uroczystości, związane z promocją na podporuczników wychowanków szkoły. Jest to 10-ty w wolnej Polsce zastęp młodych oficerów, opuszczających mury uczelni.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem polowem na placu ćwiczeń. O godz. 9.30 na plac przybył gen. dywizji Fabrycy w otoczeniu świty i cywilnych przedstawicieli władz. Po przyjęciu raportu przez gen. Fabrycego odbyło się nabożeństwo, po którem p. wiceminister spraw wojskow. oraz komendant szkoły podchorążych dokonali promocji wychowanków szkoły na podporuczników. Do nowopromowanych oficerów przemawiali wiceminister spraw wojskowych oraz płk. dypl. komendant szkoły Bociański, który zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Fabrycego. Zkolei odbyła się defilada którą przyjął gen. Fabrycy. Potem nastąpiło rozdanie patentów oficerskich oraz nagród.

W przeddzień tych uroczystości odsłonięto wzniesioną sumptem podporuczników 10-tej promocji murowaną tablicę dla uczczenia komendanta szkoły płk. dypl. Ludwika Bociańskiego.

Na letnie wywczasy

2. Turystyka—reklama—sztuka.

W Wilnie gościła ubiegłej jesieni okrężna wystawa IPSu. Wystawa była pod psem — dobre nazwiska, kiepskie obrazy. Widocznie IPS. sądzi, że na prowincję można się nie wysilać. Nadadzą się i kicze.

IPS., — Instytut Propagandy Sztuki — to jest taka sobie warszawska Spółdzielnia Artystyczna. Podobieństwo rzuca się odrazu w oczy — wchodzi się: kawiarnia. Kawiarnia i obrazy; w obu instytucjach doskonale spół żyje kuchnia z muzami, które prepasały się fartuchem i usłużnie podają gościom oranżadę i kawę mrożoną. Jakoby dziś tylko w ten sposób można propagować sztukę: przy ciastku może ktoś kupi i obraz. A jeśli nie kupi — to przynajmniej spojrzy. A jeśli nawet nie spojrzy, to w każdym razie zapłaci 50 gr. W Wilnie zresztą nawet tego nie wymagają.

Salę zdobią karykatury Topolskiego i wyklejane z papieru reklamy Zaruby. Pachnie „Cyrulikiem Warszawskim" i czemś jeszcze. Wchodzimy na prawo. Taki sobie pan, co sprzedaje bilety, zastrzega, że sale otwarte są tylko do siódmej. Posłusznie poddajemy się twardym warunkom i niech będzie do siódmej.

IPS. urządza swe wystawy z rozmachem. W IPS'ie mieściła się wystawa malarzy z Z. S. S. R. W IPS-ie gościli nasi Plastycy. Obecnie mieści się tam wystawa turystyczna.

Fundamentem wystawy są fotografje. Bardzo dobrze, dobre i dostateczne — spełniają swe zadanie, prowadzą widza za rękę po Polsce, zachęcają do zwiedzania, uczą, co gdzie można znaleźć. IPS. wybitnie idzie ręka w rękę z życiem i z chwilą, umie uchwycić to, co w danej chwili jest najbardziej interesujące. To im się chwali.

Myślimy zresztą, że zapewne pomogło mu i zachęciło P. K. P. Myśl tę mimowoli nasuwa olbrzymia mapa Polski z rysuneczkami przedstawiającemi różne objekty turystyczne. Linje kolejowe są wyraźnie naznaczone. Wodne gorzej, bo choć na każdej rzece płynie kilka kajaków, ale np. kanału Augustowskiego **niema.** Mapa wygląda jak **afisz reklamowy** P. K. P. To zresztą nie zarzut.

Poza tem IPS. powiesił trochę pejzażów. Hm! Tu możnaby wiele zgłosić zastrzeżeń. Bo dodatki pejzażowe w zbyt wielkim procencie są słabe, czasem kompromitująco słabe. To się nazywa propaganda sztuki, widocznie latem IPS. traktuje nawet Warszawę, jako prowincję.

Nie zadawalnia nas nawet Skoczylas. Jakie nierówne rzeczy robi ten człowiek. Ostatecznie to się zdarza, nie można wymagać od artysty, by wszystkie jego dzieła były „wyjątkowe". Ale można wymagać odeń nieco krytycyzmu w stosunku do własnych tworów nie wolno wystawiać rzeczy słabych, bez względu na firmę. Co się wybaczy Filipkiewiczowi, tego się Skoczylasowi nie wybaczy.

Ciekawsze są obrazy Rafała Malczewskiego, morowe hurra — stylizacje pejzażowe; ale i Malczewski dał tym razem rzeczy mniej bogate w kolorze, trochę monotonne — mimo swoistej dynamiki. I dlaczego akurat zima? Zarzut może śmieszny z punktu widzenia malarza, ale cała wystawa tak tętni kajakiem i włóczęgą z plecakiem, tak jest zmontowana — hm! utylitarystycznie, że te oderwane w treści kawałki — powiedzmy po malarsku — „nie komponują się z całością".

Miło jest spotkać się nagle ze znajomymi. Na wystawie ujrzysz także wilnian. Przedewszystkiem Rouba i Jamont. I miło jest stwierdzić, że obaj wyróżniają się dodatnio. Wiwat! Górą nasi!!!

Godzina siódma dobiega, trzeba wychodzić. Przypomina się ostrzeżenie przy kasie. Już woźni noszą jakieś stoliki i krzesła. Co to będzie? Słychać głosy:

— Piki.

— Karo.

— Bez atu.

W sali długi szereg stolików, pokrytych zielonem suknem. Towarzystwo już się zbiera. Szelest kart. Licytacja. Kibice.

To rozumiem: Instytut propaguje sztukę. Przy kartach od czasu do czasu można rzucić okiem i na obraz IPS idzie z nurtem życia. Spółdzielnia Artystyczna — baczność!— to może nawet lepsze od dancingu.

W. Toll.

MODA.

O tych, które pozostały.

Wszystkie prawie letnie modele sukien, kostjumów i płaszczy projektowane są z myślą o tem, że tłem dla nich będzie plaża morska, dolina gór, park w miejscowości kuracyjnej lub wygodne auto, unoszące turystów w dalekie podróże. Specjalne warunki, jakie tworzy tryb życia na wakacjach, barwny koloryt nieba, wody i zieleni, pozwalają na przyjęcie nawet dość krańcowych wybryków mody — ogromnych kapeluszy, jaskrawych piżam, ekscentrycznych swetrów. Te efektowne pomysły tracą wiele w mieście, odbijają groteskowo od szarych murów kamienic, okazują się niewygodne w zetknięciu z asfaltem ulicy. Jazda tramwajem, konieczność pośpiechu, kurz uliczny — zmuszają do uwzględnienia raczej praktyczności stroju niż fantazji.

To też panie, które zmuszone są pozostać w lecie w mieście, kierować się muszą w wyborze tualet dużym umiarem i odrzucać zbyt krzykliwe pomysły nie uwzględniających kryzysu krawców. Olbrzymie kapelusze a la plantatorzy trzciny cukrowej zmniejszyć muszą swe rozmiary, jeśli mają być noszone w ogródkowej kawiarni, a nie na plaży w promieniach palącego słońca, wielkie bufy z organdyny — urocze na tarasie willi nadmorskiej i w parku — zamienić się muszą w małe bufki na wieczornym dancingu w stolicy. Ranne piżamy, zastępujące szlafroczki przy pierwszem śniadaniu, nie powinny mieć jaskrawych zestawień kolorów piżam nadmorskich, być bardziej proste w kroju i uszyte z lżejszego materjału.

Znakomite zastosowanie w mieście mają natomiast proste, sportowe sukienki z lnianego płótna, surowego jedwabiu lub piki. Wyglądają dobrze zarówno rano przy pracy, jak i na popołudniowym spacerze. Zrobione z materjału jednokolorowego, pozwalają na rozwinięcie fantazji w przybraniu i spełniają dwa konieczne warunki — elegancji i praktyczności. Jakże łatwo dobrać do nich kapelusz — nisko upięty beret, mały canotier — i odpowiednie pantofle, jasne i lekkie, w tym samym lub kontrastującym kolorze.

Elegantki miejskie mają jednak tę przewagę nad mieszkankami uzdrowisk i letnisk, iż trzymają rękę na pulsie mody, orjentują się lepiej w przewidywaniach na przyszłość, są prekursorkami nowych zapowiedzi. Gdy na deptakach i dancingach miejscowości kuracyjnych widzi się kapelusze i suknie przywiezione na początku sezonu, w mieście „nosi się" już aksamit i antylopę, „mówi się" o kroju płaszczy jesiennych i futer powtarza się wersje idące z zagranicy o ciągle zmieniającej się linji, barwie i materjale.

M. C.

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic

Święto ku czci Wielkiej Prawdy w Dubiczach

ZAKLĘTO W MARMURZE — UWIECZNIONO W SERCACH.

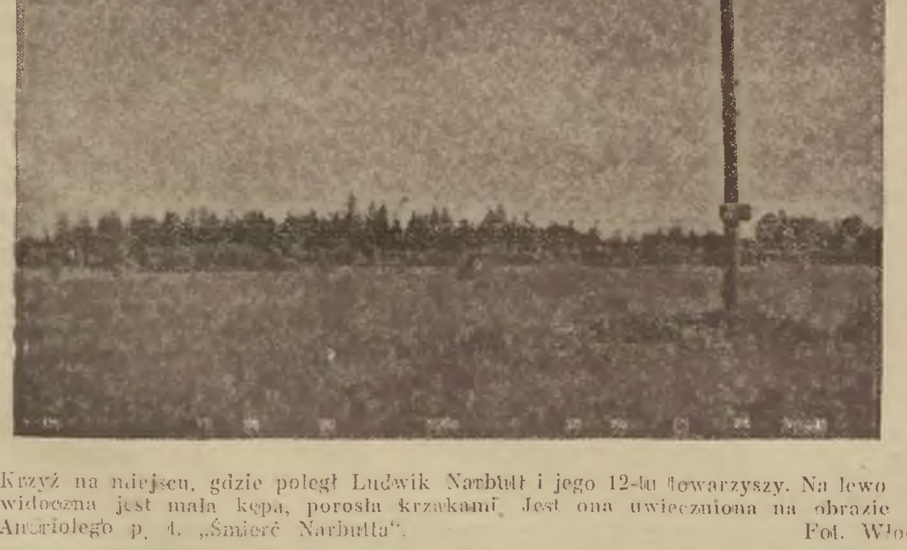
Dubicze i głęboko zaszyte w puszczy dubiskiej, rudnickiej i grodzieńskiej wsie polskie, białoruskie i litewskie przeżyły wielkie dni. Zaklęto w marmurze — uwieczniono w sercach Wielką Prawdę, która zarówno kilkaset lat, jak i siedemdziesiąt temu złączyła bratnie narody w jedną wielką zgodną rodzinę.

Poprzez puszczę, Święte Błota, ponad „matkę jezior litewskich — Pelasę", poprzez niezliczone uroczyska pobiegła pod strzechy wieść dziwna, budząca w tętniących życiem wspomnieniach z przed 70 laty nową siłę, potężną siłę, która zmusza serca do przyśpieszonego bicia. Wieść tak bliską tej z przed laty, zwiastującej o wybuchu walki o wolność, a wskazującą tę samą drogę zgody i potęgi.

— Ludwikowi Narbuttowi i jego dwunastu towarzyszom, którzy walczyli i zginęli za naszą wolność i waszą, stawiają pomnik. Cierniowy wieniec — symbol wspólnych cierpień z niedalekiej przeszłości — łączy na wieki Orła, Pogoń i Archanioła.

TAK JAK DZIADOWIE ICH.

Przyszli tłumnie. Tak jak szli do Niego przed 70 laty — z zagubionych w leśnych ostępach wsi, z pod Rudnik, z pod Dubiczan, Berszt, Poddubiczan, z uroczyska Łaksztuć, z okolic jeziora Dumla — zewsząd, gdzie staczał zwycięskie boje, gdzie gromił wroga i gdzie pozostawiał po sobie wspaniałą legendę. Przyszli z mateczника w Puszczy Grodzieńskiej, gdzie była jego ulubiona centralna kwatera, — stawili się wszyscy z pod Dubicz, gdzie zginął. Matki przyprowadziły dzieci, by im pokazać mogiłę tego, o którym tyle słyszały w ciche noce, — młodzież z przysposobienia stawiła się z bronią i gotowością — tak, jak wzywał ich dziadów do Wielkiej Sprawy.



Krzyż na miejscu, gdzie poległ Ludwik Narbutt i jego 12-tu towarzyszy. Na lewo widoczna jest mała kępa, porosła krzakami. Jest ona uwieczniona na obrazie Andriolego p. t. „Śmierć Narbutta". Fot. Włod.

POŚWIĘCENIE KRZYŻA.

W sobotę pod wieczór udano się wielkim pochodem — pielgrzymką z zapalonemi pochodniami do puszczy na miejsce bitwy — o 3 klm. od Dubicz. Ustawiono duży krzyż z napisem: „Tu poległ 4 maja 1863 roku Ludwik Narbutt i jego towarzysze".

Miejsce śmierci Narbutta ustalono ściśle dość łatwo. Przecież żyją jeszcze świadkowie tragedji. Żyje ten, który jako 19 letni chłopak zwoził ciała powstańców. Istnieje także ta kępa, porosła teraz krzakami, którą Andrioli uwiecznił na obrazie „Śmierć Narbutta".

Dowódca 76 pułku strz. lidzkich pułkownik Ignacy Oziewicz opisał w sposób barwny zebranym fragment ostatniego aktu tragedji powstania na Litwie. Właściwie przypomniał o faktach i wypadkach, które są tak jeszcze świeże w pamięci ludu.

JAK ZGINĄŁ LUDWIK NARBUTT.

Było to po kilku zwycięskich bitwach, z których jedna pod Rudnikami rzuciła trwogę na rosyjski garnizon wileński, a rozbrzmiewała przez cały dzień w kościołach wileńskich dziękczynną pieśnią „Te Deum laudamus". Oddziały rosyjskie tropiły powstańców. Narbutt szedł na Dubicze. Minął wieś Staje. Rozdawał tu cukierki dzieciom. Mówią o tem jeszcze dziś we wsi. Powstańcy byli znurzeni i mieli mokre nogi. Brodacz Kraiński — oddany duszą wodzowi —prosił, by pozwolił zatrzymać się i wysuszyć nogi. Zgodził się na to. Rozłożyli się biwakiem na kępie koło jeziora Motoro. Dokuczał im brak żywności. Wysłano kwatermistrzów. Jednym z nich był Bazyli Adamko.

Po pewnym czasie, po wyjściu kwatermistrzów, do Narbutta podbiega powstaniec i melduje, że w lesie są jacyś ludzie. Udaje się tam. Narbut widzi Bazylego i mówi:

— A, to Bazyli z chlebem...

W odpowiedzi z lasu pada pierwsza salwa z karabinów żołnierzy rosyjskich przebranych po cywilnemu, sprowadzonych przez zdrajcę Bazylego. Narbutt jest ranny. Poleca oddziałowi wycofać się na błonia. Tu na terenie otwartym znowu oddział dosięga salwa. I z tej strony są już Moskale.

— „Z godnością, mości panowie, z godnością... — mówi Narbutt towarzyszom, którzy zaczęli ulegać panice.

Trzecia salwa jest śmiertelną dla Narbutta. Pada także dwunastu jego towarzyszy — cały sztab. Dowództwo obejmuje ksiądz Horbaczewski i wyprowadza oddział w bezpieczne miejsce.

Lud pamięta niecny czyn Bazylego. Bazyli-zdrajca jest tu symbolem złego. Kara boska dotknęła nawet rodzinę zdrajcy. Syn jego żyje jeszcze dziś. Jest obłąkany. Chodzi po Raduniu. Wyśmiewają go dzieci—„Adamkin syn" — uuu... Adamkin syn".

POLEGLI NA POLU CHWAŁY I LEŻĄ W TEJ MOGILE.

O zmroku odbył się nastrojowy apel poległych. Wywoływano nazwiska.

Morze głów zalało teren koło pomnika.



Pomnik w Dubiczach. Fot. Włod.

W świetle kilkuset pochodni matowo lśniły szeregi hełmów dwóch bataljonów 76 pułku Strzelców Lidzkich, jaśniały hełmy oddziałów ochotniczych straży pożarnej, iskrzyły się oczy spoważniałych zuchów przysposobienia wojskowego. Lud słuchał w skupieniu znane jak dalekie echa, a tak bliskie nazwiska i modlił się.

— Ludwik Narbutt z Szawr — Naczelny Wódz Powstania Narodowego na Litwie! — wołał donośnie w skupionej ciszy silny głos.

— Poległ na polu chwały i spoczywa w tej mogile — odpowiadał inny, a w oddali wtórowały tej uroczystości — stłumiona poważna muzyka dział i karabinów maszynowych.

— Aleksander dr. Brzozowski, Franciszek Brzozowski — obaj z Gurnofela, Kazimierz Gremza właśc. z Lipkińców, Stefan Hubarewicz z Hołowiczpola, Jan Jodko z Pietraszuńców, Leon Kraiński z Hryszaniszek, Józef Pokempinowicz student z Krakowa, Włodzimierz Popławski z Kopciuchy, Tomasz Skirmuntt z Pińszczyzny, Ignacy Taraszewicz mieszcz. z Lidy, Władysław Żukowski z Lacka i Adam „X" (nieznany) — wszyscy dwunastu polegli i razem z nim spoczęli w tej mogile pod pomnikiem.

MSZA ŚW. W NIEDZIELĘ.

W niedzielę wieś Dubicze przybrała niezwykły wygląd. Rozrosła się przedewszystkiem do rozmiarów sporego miasteczka i zatętniła ruchliwem życiem. Wyrosły namioty, zaroiło się od aut i pojazdów. Na cmentarzu, gdzie są widoczne porosłe brzozami i przykryte zielenią trawy, ślady kościołka, zburzonego przez Murawjewa ustawiono ołtarz polowy, wokół którego na długo przed 10-tą zgromadziły się tysiączne rzesze włościan. Mszę świętą odprawił JE. Arcybiskup Jałbrzykowski w obecności przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i społeczeństwa czterech województw — wileńskiego, nowogródzkiego, lidzkiego i częściowo poleskiego. Byli obecni p. wicewojewoda Jankowski, wojewoda nowogródz-

Zaległe podatki na naprawę dróg.

W końcu czerwca rb. Wydział Komunikacyjno-Budowlany przy Urz. Wojewódzkim rozpoczął energiczną akcję, zmierzającą do naprawy dróg komunikacyjnych na terenie Wileńszczyzny kosztem zaległości podatkowych z przed dnia 1-go października 1931 roku, które to podatki ustawa o Funduszu Pracy pozwala spłacać świadczeniami w naturze.

Na terenie powiatów rozwinięto intensywną propagandę i wyjaśniono ludności korzyści, jakie daje ta sposobność pozbycia się ciążących na gospodarce zaległości. Rezultatem tego były liczne zgłoszenia, które zaczęły od początku tej akcji napływać na ręce powiatowych inżynierów drogowych.

Według ostatnich relacyj, które nadeszły z kilku powiatów, ludność na ogół b. chętnie zgłasza gotowość spłacenia zaległości świadczeniami w naturze i dlatego też już w wielu miejscowościach rozpoczęto konkretne prace przy naprawie dróg.

Przykładem świeci powiat dziśnieński, nawiasem mówiąc, posiadający bodaj najgorsze na Wileńszczyźnie drogi gruntowe. Z początku zgłoszenia napływały w nim, w stosunku do tempa w kilku innych powiatach nieco opieszale. Wkrótce jednak, kiedy propaganda dotarła do najdalszych zakątków, zgłoszenia posypały się jak z rogu obfitości, a suma ich przewyższyła znacznie przewidywania. Mianowicie oczekiwano zgłoszeń na około 50 tysięcy złotych, tymczasem zaś wpłynęło na 80 tysięcy zł. Należy to zawdzięczać dużej ruchliwości p. starosty władz powiatowych, a przedewszystkiem inżyniera drogowego. Skoordynowany wysiłek doprowadził do pięknego rezultatu.

W powiecie postawskim wpłynęło zgłoszeń — według informacyj z przed tygodnia — na 60 tysięcy zł. Z innych powiatów narazie brak konkretnych danych.

W ostatnich dwóch tygodniach tempo pracy przy naprawie dróg zostało nieco zahamowane z powodu żniw, które są obecnie w pełni i które całkowicie absorbują ludność wiejską.

Po żniwach prace zaczną postępować w szybszem tempie. Dyrekcja Kom. — Bud. będzie dążyła do utrzymania robót w jednakowem nasileniu również w okresie jesiennym, także i zimowym, w którym to czasie można będzie gromadzić materjał do pracy w przyszłym sezonie.

Właściciele większych własności ziemskich zalegający z podatkami z przed roku 1931, również b. chętnie zgłaszają świadczenia w naturze. — Naprzykład pewien ziemianin w pow. dziśnieńskim zgłosił desek na 10 tysięcy złotych, czem sprawił kłopot inżynierowi powiatowemu, nie przygotowanemu na tak dużą ilość materjału drzewnego. Prawdopodobnie deski będą podzielone między kilka powiatów.

Oprócz świadczeń w naturze Wydział Kom. — Bud. wykorzystał na cele naprawy dróg także pomoc w naturze, której udziela Urząd Wojewódzki ubogiej ludności. Mianowicie rozdano w czerwcu 4 wagony mąki w pow. brasławskim z tem, że należność za nie będzie odpracowana przy naprawie dróg. Na tych warunkach również zostaną rozdane 6 wagonów soli na terenie województwa.

Dzięki podobnym posunięciom drogi gorszej klasy w niektórych miejscowościach stają się zupełnie możliwe dla komunikacji, a naprzykład w pow. brasławskim prawie wszystkie wróciły do normalnego stanu. (h).

Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa uchwaliła bojkot towarów niemieckich.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Wilnie plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej. Na posiedzeniu m. in. przyjęty został wniosek grupy radnych żydowskich o bojkocie to[illegible] pochodzenia [illegible]kiego.

Powyższa uchwała Izby Przemysłowo-Handlowej podyktowana została względami gospodarczemi.

Z pogranicza.

PRZEMYTNICY W POTRZASKU.

W rejonie odcinka granicznego Filipów placówki KOP-u zatrzymały 2 przemytników z transportem rodzynek i tytoniu. Przemytnicy ci pod osłoną nocy usiłowali przekroczyć granicę. Zdemaskowani przez patrol usiłowali początkowo salwować się ucieczką. Oddane jednak strzały na postrach skłoniły ich do zatrzymania się.

Tegoroczny urodzaj zbóż i lnu na terenie naszych województw.

Ze sfer rolniczych uzyskaliśmy następujące informacje co do stanu zbóż i urodzaju na terenie województw północno-wschodnich.

Dzięki naogół pomyślnym warunkom atmosferycznym zbiory zbóż i lnu w województwach wileńskiem, nowogródzkiem i poleskiem zapowiadają się dość dobrze, w niektórych nawet miejscowościach bardzo dobrze. Wyjątek tu stanowi kilka rejonów dotkniętych nadmiernemi opadami atmosferycznemi.

Należy zaznaczyć, że obszary pod lnem zostały pod wpływem wiosennej zwyżki cen bardzo znacznie powiększone w porównaniu ze stanem z roku 1932-33. To też należy się spodziewać iż na rynek będzie dostarczana daleko większa ilość włókna lnianego, jak i siemienia.

Zwiększona podaż zbóż po zbiorach przypuszczalnie tylko w niewielkim stopniu odbije się na cenach w kierunku zniżki, ponieważ już w drugiej połowie sierpnia ma się rozpocząć zakup interwencyjny zboża przez państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe. Pozatem nie bez wpływu będzie również uruchomienie przez Bank Rolny zastawu zboża.

Zwiększony dowóz lnu z pewnością nie odbije się na cenach, gdyż zarówno wysoki obecnie poziom lnu, jak i wzmagające się zapotrzebowanie na len ze strony przędzalni krajowych utrzymają ceny lnu na tym samym względnie niewiele niższym poziomie.

Teatr muzyczny Lutnia.

„Baron Kimmel" operetka W. Kollo.

Sobotnia premjera wypełniła widownię Teatru Lutnia, aż do ostatniego miejsca, kto tylko nie wyjechał z Wilna, przybył do Lutni aby się zabawić i serdecznie pośmiać. Treść operetki Kollo, „Baron Kimmel" jest wybitnie farsowa, brak w niej powikłań sentymentalnych. Młoda para małżonków, Hilda (Gabrielli) i Janek (Szczawiński), kochają się, miłością miodowych miesięcy, a pragnąc się jeszcze przez jakiś czas izolować od świata i rodziny Hildy, piszą do rodziców, że pokój gościnny jest zajęty przez barona Kimmla, który bawi w interesach. Uprzedzeni przez przyjaciela, że podstęp się nie udał, gdyż rodzice pomimo to przyjeżdżają z siostrą Hildy Zofją (Halmirska) wpadają na pomysł przedstawienia jako barona Kimmel, włóczęgę Skowronka (Tatrzański), który ma się natychmiast po przybyciu rodziny ulotnić.

Z tego założenia wypływają przekomiczne sytuacje, Skowronek zagustowawszy w roli barona Kimmel, pozostaje, mama Hildy (Molska) zasłyszawszy o bogactwie barona Kimmel, chce wydać za niego młodszą córkę Zofję, sama Zofja jako ekscentryczna panna kokietuje Skowronka, co go rozzuchwala do najwyższych granic, doprowadza do zaręczyn z panną i wyrzucenia za drzwi autentycznego barona Kimmel.

Oczywiście że do tej pełnej beztroskiego humoru i dowcipu, ale pozbawionej sentymentu treści, jest dostosowana i muzyka, łatwa, lekka, raczej taneczna, która swemi nieskomplikowanemi wesołemi melodjami podkreśla i ilustruje treść.

Rola Skowronka przedzierżgniętego w barona Kimmel tak pod względem wokalnym jak aktorskim odpowiada doskonale rodzajowi talentu pana Tatrzańskiego, szkoda tylko, że ten tak zdolny artysta ma zbyt wielkie upodobanie do jaskrawej groteski, i dlatego jako baron Kimmel do przyzwoitego ubrania, nie wkłada koszuli a półkoszulek, co już naprawdę niemożliwie wygląda.

Pan Wyrwicz-Wichrowski w roli fabrykanta margaryny, poczciwego papy dwóch dorodnych córek, a potulnego męża megerowatej żony, był przekomiczny, p. Wyrwicz ma niezrównane wyczucie humoru i umie wywoływać śmiech i serdecznie ubawić widzów, prostemi naturaln. środkami, bez odrobiny szarży, jego umiar, trafność ujęcia odtwarzanej postaci i subtelny wrodzony vis-comica, pobudza do żywiołowego śmiechu publiczność.

Pani Gabrielli w roli Hildy była pełna wdzięku w grze i bardzo mile odśpiewała duety z Tatrzańskim i Szczawińskim. Pani Halmirska jak zwykle wnosi na scenę moc humoru, werwy i temperamentu. Pani Molska jest doskonałą zapobiegliwą mamą, trzymającą męża pod pantoflem. Pan Szczawiński w roli zakochanego małżonka jest przemiły, a p. Lubowska, p. Detkowski i p. Brusikiewicz i inni wykonawcy dobrze dopełniają całości.

Wystawa „Barona Kimmel" jest bardzo staranna, to też publiczność bawiła się wybornie. **Z. K.**

SŁUCHOWISKA.

Zasieki w wodzie.

Wśród plaż uczęszczanych przez Wilnian jedna się cieszy specjalną popularnością. Plaże w Werkach i Trynopolu są dość odległe. Bliżej od nich, właśnie w połowie drogi od mostu do Trynopolu znajduje się wielka łacha piaszczysta. Bardzo duża i bardzo demokratyczna. Woda koło niej jest płytka na znacznej przestrzeni w głąb rzeki, przygrzewa słońce z czystego nieba, lub przefiltrowane przez dziury. „Szatnia" znajduje się w krzakach. Szatnia naturalna, a nie wybudowana przez ludzi. Łacha nie jest własnością osób prywatnych. Nikt nie chce na niej „zarabiać". Za pobyt na plaży nie płaci się nikomu nic. Więc plaża jest bardzo gościnna.

Nikt nie chce na niej zarabiać, ale znalazły się opiekuńcze ręce, które postanowiły sobie oznaczyć naokoło plaży granicę wody płytkiej, wody przeznaczonej na kąpiel dla niedołęgów. Na żadnej z plaż „prywatnych" nie uczyniono tego. Tu oznaczono taką granicę, ale jak?

Zwykle wbija się w dno rzeki żerdzie, które wystają nad wodą. Tyle powinno wystarczyć. Żerdzie w miarę zmian poziomu wody można przesunąć. Tu uczyniono inaczej.

Powbijano gęsto w dno grube pale. Ma to ten skutek, że kiedy poziom wody w rzece jest niski — „granica" oddziela wodę po kolana od wody po pas. Wtedy ludzie najbardziej nawet niezdarni muszą przekraczać granicę (więc poco ona?), albo kąpać się gdzieindziej. Miejsce przeznaczone do „kąpieli" nadaje się wówczas najwyżej dla dzieci, puszczających papierowe łódki.

Ale kiedy Wilja staje się groźną, kiedy poziom wody się podnosi (rozpiętość stanu wody w naszej rzece jest bardzo duża) wówczas powierzchnia wody idzie wysoko nad palami. Wtedy koło nich jest już wyżej niż po szyję. Wtedy też pale nie są żadną „granicą". Służyć mogą najwyżej do dziurawienia nieostrożnych kajaków i łodzi.

Być może pretensje nasze są nieuzadnione. Przecież nie z myślą o spacerowiczach i „cywilach" zostały powbijane pale. Tam kąpie się często wojsko oddziałami. Trzeba było te rzeczy jakoś uporządkować zgrubsza. Ta plaża jest przedewszystkiem przeznaczona dla wojska.

Ale i czy dlatego pomiędzy palami poprzeciągano druty **kolczaste?** Jest to naprawdę trochę za prosty sposób ułatwiania sobie porządku.

Wogóle drut w rzece to rzecz zupełnie nie na miejscu. Zwykły drut może do krwi pociąć kąpiących się. Drut kolczasty?...

Pozatem druty rdzewieją w wodzie. Rdza przegryza metal, który pęka. Strzępy, kłęby drutów suną po dnie wraz z mułem i piaskiem. Koło pływalni, mola zatrzymują się. W Wilji koło Wilna ciągle są wypadki pokaleczenia się drutem kolczastym. A nie daj Boże dasz nurka, lub skoczysz tam gdzie zbierze cały kłąb, możesz już wogóle z wody nie wypłynąć.

Oczywiście te wszystkie kłębowiska drutów nie są skutkiem tylko tamtych zasieków koło plaży. Drut kolczasty od czasu wielkiej wojny jest bardzo popularnym przedmiotem użytku. Nietylko tam, gdzie jest niezbędny, ale również i tam gdzie jest niewygodny (n. p. wiązanie tratw) jest stosowany „gremjalnie". Oczywiście nie wszystkie zasieki na dnie Wilji pozostają z powodu troskliwych opiekunów plaży naprzeciw „Pośpieszki", ale czyż nie jest śmieszne i zarazem gorzkie, że ilość tych zasieków jest powiększana przez tych którzy czuwają nad **bezpieczeństwem kąpieli na swoim odcinku?**

Tuz.

Niedobrana para.



Dwa piękne okazy psów na wystawie w Londynie. Olbrzymi wilk, jak widać na zdjęciu, z obojętnością znosi zaczepki rasowego pekińczyka.

Trąbka do boju wzywa nas...

Bobrowiccy „ułani". Pożyczka karabinów dla „pułkowników"

W czasie obecnych letnich manewrów jeden ze szwadronów naszych dzielnych ułanów stał we wsi Bobrowniki, pow. wileńsko-trockiego.

Ludność zachwycała się dziarskim wyglądem ułanów, a dzieciom nie wystarczał zachwyt — postanowiły we wszystkiem naśladować wojsko.

Rychło zebrała się paczka z 10 chłopców w wieku od 10 do 12 lat którzy utworzyli swój pułk „ułanów bobrowickich", a Witek Możejko lat 13 objął funkcję pułkownika, zaś zastępstwo jego 12-letni Witek Szemis. Urządzali zbiórki, ćwiczyli się, porobili sobie drewniane karabiny i marzyli o koniach. Starsi nie przeszkadzali im w tej zabawie, widzieli w nich przyszłych obrońców. „Koledzy" ułani (ci prawdziwi) nieraz pokpiwali: „jak ci dadzą prawdziwy karabin, to wtedy inaczej zaśpiewasz".

Pewnego dnia służbowy ułan zauważył, że skradziono z mieszkania, gdzie złożona była amunicja, dwa karabiny. Nie było żadnych śladów innych nadużyć. O kradzieży powiadomiono posterunek policji w Gierwiatach.

Dochodzenie narazie nie dało pożądanego rezultatu. Policja zastanawiała się nad tem, dlaczego złodziej, który potrafił zmylić czujność ułanów nie zabrał znacznie więcej, niż te dwa karabiny. Dopiero następnego dnia po ujawnieniu kradzieży w dniu 6 b. m. tajemnica zaginięcia karabinów wyjaśniła się. Spacerujący w lesie ułani zauważyli gromadkę z 10 chłopców, która ćwiczyła się na polance, na przedzie zaś maszerował „podpułkownik ułanów bobrowickich" z karabinem na ramieniu, zaś defiladę przyjmował sam „pułkownik" również z karabinem na ramieniu. Demorosłych ułanów z placu ćwiczeń odprowadzono na posterunek policji, gdzie „pułkownicy" przyznali się do winy popełnienia kradzieży karabinów.

— Przed odjazdem ułanów z naszej wsi zwrócilibyśmy karabiny — tłumaczyli się Witek Możejko i Witek Szemis.

Okazało się, że chłopcy przyszykowali kryjówkę, dla skradzionych karabinów i mieli dostarczyć w ten sposób karabiny dla reszty „bobrowickich ułanów". Policja ustaliła, że „pożyczka" karabinów nastąpiła nie za namową starszych osób. (c).

Sposób na niemoralnego lokatora.

Właścicielka domu demoluje mieszkanie swego lokatora. Lokator mdleje z przerażenia.

Niedawno przy ul. Werkowskiej 16 wynajął mieszkanie niejaki Samuel Joselson, który podał się za kupca. Sylwetka nowego lokatora wzbudzała całkowite zaufanie gospodyni, która, aczkolwiek stale zasięgała szczegółowych informacyj o nowych lokatorach, tym razem zaniechała tego.

Po pewnym czasie właścicielka domu zauważyła, iż do nowego lokatora często przychodzą młode kobiety. Narazie nie zwróciła na to uwagi. Z czasem jednak wśród lokatorów zaczęto szemrać, iż nowy lokator otworzył w swoim mieszkaniu dom schadzek.

Wówczas zgorszona tem gospodyni, która jest osobą bogobojną, zażądała od Joselsona by niezwłocznie opuścił mieszkanie. Lokator jednak ani myślał zadośćuczynić jej prośbie. Wynikł ostry zatarg, który w dniu onegdajszym przybrał nieoczekiwany obrót.

W godzinach wieczornych właścicielka domu wraz z dwoma pomocnikami, wtargnęła do mieszkania niepożądanego lokatora i zaczęła demolować urządzenie, niszcząc całkowicie piec.

Joselson tak się przejął „najściem", że zemdlał. W takim stanie znaleźli go sąsiedzi i zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Jednak jeszcze przed przybyciem lekarza Joselsona doprowadzono do przytomności.

O wypadku spisano protokół policyjny.

ki Świderski, wicewojewoda nowogródzki Godlewski, starosta białostocki Michałowski, sen. Abramowicz, rektor Staniewicz, dyrektor Falkowski, dyrektor Szemioth (krewny Narbutta), generał Litwinowicz, generał Kleeberg, generał Smorawiński.

Arcybiskup wygłosił kazanie, w którem mówił o zaszczycie poświęcenia się i pracy dla Ojczyzny. Na prośbę miejscowego proboszcza Arcybiskup wypowiedział także krótkie kazanie po litewsku do obecnych na uroczystości Litwinów.

W czasie nabożeństwa poświęcono sztandar organizacji przysposobienia wojskowego Dyrekcji Wileńskiej.

Przed odsłonięciem pomnika, stając tuż przy nim JE. Arcybiskup Jałbrzykowski zaintonował donośnie „Boże coś Polskę..." Pieśń pochwyciło tysiące głosów. Śpiewał cały zgromadzony tłum — lud białoruski, polski i litewski.

Po mowach wicewoj. Jankowskiego p. Szukiewicza i generała Litwinowicza odsłonęto pomnik. Wstęgę przeciął gen. Litwinowicz.

Wysłano wtym czasie depesze:

Do Marszałka Józefa Piłsudskiego: Pikiliszki.

„Z puszczy nad rzeką Kotrą, z Dubicz, z mogiły Narbutta, z miejsca dokąd została przyniesiona ziemia z wielu mogił powstańczych województw wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego, przesyłamy Tobie Wielki Marszałku w momencie odsłonięcia pomnika ludziom z 1963 roku tak bliskim twemu sercu wdzięczność, na którą brak słów za walkę, za sławę, za honor, za wiekopomne zwycięstwa.

Zebrani w Dubiczach w rocznicę stracenia Traugutta, w rocznicę Twojej Kadrówki, w rocznicę decyzji bitwy pod Warszawą".

Do Prezydjum Zjazdu Legjonistów.

„W 70 rocznicę powstania 1863 r. na Zjazd Legjonistów pod krzyż Traugutta w Warszawie z puszczy nad rzeką Kotrą, z mogiły Narbutta i towarzyszy w momencie odsłonięcia pomnika w rocznicę waszej Kadrówki, w rocznicę wielkiej decyzji Komendanta do bitwy pod Warszawą zebrani w Dubiczach władze, wojsko, leśnicy lud ślą braterskie cześć".

PRZYSIĘGA ŻOŁNIERZY I OBYWATELI.

Zabrzmiały salwy karabinowe, rozległy się strzały armatnie, zwiastując okolicom, że wcielono w granit, zaklęto w marmur po wsze czasy Wielką Prawdę. Pomnik Ludwika Narbutta i jego 12-tu towarzyszy — ich wspólna mogiła — przyjęła także ziemię ze wszystkich pól bohaterskich walk Powstańców i 76 pułku Strzelców Lidzkich. Ziemia ta spoczęła tuż przed pomnikiem pod ruchomym kamieniem w około 100 puszkach metalowych przyniesionych przez delegacje wielu organizacyj z terenu czterech województw. Harcerze z Grodna przynieśli z pod Pomnika Wolności płonące znicze.

Bezpośrednio po odsłonięciu dwa bataljony 76 p. Strz. w im. całego pułku złożyły przysięgę:

Pomni na Wasz
Którzy w tej
Bratniej mogile spoczywacie
Testament dziejowy
Obywatele ziemi lidzkiej
Roku Pańskiego
1918
Podnieśli chorągiew
Powstania narodowego
Tworząc
Samoobronę Lidzką
Z której powstał
76 pułk
Strzelców Lidzkich
W szeregach wojska
Rzeczypospolitej
Prowadzonego
Do wiekopomnych zwycięstw
Przez Wielkiego Naczelnika
Józefa Piłsudskiego
Pułk Lidzki
Znaczył obficie
Na polach bitew
Wierność i cześć
Dla haseł
Na tej Waszej
Chorągwi wypisanych
Przed tu postawionym pomnikiem,
Żołnierze Pułku Lidzkiego
Ślubują uroczyście
Waszą pracę żołnierską
Mieć sobie zawsze
Za najdoskonalszy wzór
Służby i miłości Ojczyzny
A Wodza Waszego
Tu spoczywającego
Ludwika Narbutta
Po wsze czasy
Uważać
Za pułku tego
Szefa i patrona.

Skandowali wyraz po wyrazie. Zbity tłum ludu, otaczający wojsko, również przysięgał. Skandował razem z żołnierzami słowa przysięgi—przyrzeczenie pracy w myśl Wielkiej Prawdy.

JAK WALCZYLIŚMY I JAK BĘDZIEMY WALCZYĆ ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ.

Wieczorem na polach pod Dubiczami odbył się pokaz ognia stosowanego w nowoczesnej wojnie, a następnie pod gołem niebem zespół żołnierski teatru garnizonowego z Grodna odtworzył widowisko „Rok 1863" według apoteozy Grottgera. Te dwie imprezy porównały broń naszych przodków z możliwościami dzisiejszej obrony Wolności.

Zabawy i gry ludowe zakończyły te dwa niezwykłe dni.

Na polach dubickich zebrano owoce wspaniałego siewu w niedoli.

Pomnik i mogiła Ludwika Narbutta i jego dwunastu towarzyszy, zawierające ziemię, zroszoną na wielu pobojowiskach przez synów trzech narodów we wspólnej walce dźwiga Wielką Prawdę: „Za naszą wolność i waszą". **Włod.**

Jakie podatki płatne są w sierpniu?

W miesiącu sierpniu, jak się dowiadujemy, płatne są następujące podatki:

1) Do dnia 15 sierpnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1933 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu lipcu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz sprawozdawcze.

2) Do 31 sierpnia płatny jest państwowy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za II kwartał b. r., podatek kryzysowy do tego podatku oraz podatki: od lokali i od placów budowlanych za III kwartał b. r.

3) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie do 7 dni po dokonaniu potrącenia podatku.

4) Do 15 sierpnia płatna jest zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów, pisarzy hipotecznych) i komorników w miesiącu lipcu r. b.

5) Do 31 sierpnia płatna jest nadzwyczajna danina majątkowa przez płatników II grupy kontyngentowej (przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zajęcia przemysłowe oraz samodzielne wolne zajęcia zawodowe).

6) Do 5 sierpnia płatny jest podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 lipca b. r. —tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni sierpnia b. r.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w sierpniu br. tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Ostrzeżenie.

Otrzymujemy poniższe ostrzeżenie *Red.*

Do lokalu Koła Polonistów U. S. B. przy ulicy Zamkowej 11 niewykryty dotychczas sprawca dokonał włamania zabierając szereg wydawnictw Koła, między innemi pewną ilość numerów „Alma Mater". Osobnik ten przypuszczalnie będzie usiłował rozsprzedać wspomniane pismo prywatnie, rzekomo z polecenia Koła.

Ostrzegamy wszystkich przed złodziejem i prosimy o skierowanie go do policji w wypadku gdyby się zwrócił z propozycją kupna.

Za Zarząd
Jerzy Putrament
Prezes
Jan Pacuk
wz. sekretarz

RADJO

WTOREK, dnia 8 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka operetkowa. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: D. c. muzyki. 7.52: Chwilka gospod. dom. 11.57: Czas. 12.05: Koncert popularny. 12.35: Przegląd prasy. Kom. met. D. c. koncertu. 12.35: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka popularna (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Etiudy symfoniczne Schumanna (płyty). 16.00: Recital śpiewaczy. 16.25: Muzyka taneczna (płyty). 17.00: Pogadanka muzyczna. 17.15: Muzyka lekka. 18.15: W warsztacie wśród chmur — odczyt. 18.35: Recital skrzypcowy. 19.20: Pogadanka litewska w sprawach aktualnych. 19.35: Program na środę. 19.40: Na widnokręgu. 20.00: Dziennik wiecz. 21.00: Wiad. roln. 21.10: D. c. koncertu. 22.00: Muzyka taneczna.. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Aud. literacka „Narzeczona w futerale" na tle noweli Czechowa p. t. „Kontrabas" napisał Wł. Arcimowicz.

ŚRODA, dnia 9 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: D. c. muzyki. 7. 52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Przegląd prasy. 12.35: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka popularna (płyty). 15.25. Giełda rolnicza. 15.35: Pogadanka związku Młodzieży Polskiej. 15.45: Skrzynka P. K. O. 16.00: Muzyka lekka (płyty). 17.00: Odczyt. 17.15: Koncert chóru. 18.15: „Polacy na ziemi Waszyngtona" — odczyt. 18.35: Koncert solistów. 19.20: Przegląd litewski. 19.35: Program na czwartek. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Koncert kameralny. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Ciotka Albinowa mówi. 21.10: Muzyka lekka. 22.00: Sprawa krożańska — odcz. wygł. W. Piotrowicz. 22.15: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sportowe. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 8 sierpnia 1933 r.

15.15 — płyty. 17.00 — skrzynka pocztowa techniczna — dr. Marjan Stępowski. 22.40 — muzyka taneczna z Ciechocinka.

DZISIEJSZE KONCERTY.

Program wtorkowy wyróżnia się obfitością muzyki, gdyż oprócz audycyj z płyt gramofonowych, zawiera pięć koncertów, które nadane zostaną z Warszawy w różnych porach dnia.

Zwolennicy muzyki popularnej usłyszą o godz. 12.05 koncert orkiestry z ogrodu „Bagatela". Dyryguje Bronisław Szulc. O godz. 17.15 rozpocznie się godzina muzyki lekkiej w wykonaniu kwartetu salonowego Górzyńskich z udziałem świetnego piosenkarza Eugenjusza Bodo.

Następnie o godz. 20.30 orkiestra polskiego radja odegra szereg utworów Moniuszki, Czajkowskiego, Griega i Glinki.

Dla miłośników muzyki poważnej transmitowany będzie recital skrzypcowy Józefa Ozimińskiego o godz. 18.35. Artysta odegra z towarzyszeniem fortepjanu następujące utwory: Tartiniego — Koncert d-moll, Vieux tempsa — Fantazję Appasanatę, Godarda — Canzonettę i Zarzyckiego — Mazurka.

SŁUCHOWISKO LITERACKIE.

Na zakończenie programu dzisiejszego, wykonane będzie o godz. 22.35 w studjo wileńskiem wesołe słuchowisko p. t. „Narzeczona w futerale", opracowane przez Wł. Arcimowicza, według noweli Czechowa.

KURJER SPORTOWY.

Mecz tenisowy Polska — Włochy.



W piątek rozpoczęły się w Warszawie na kortach W. K. S. Legja zawody tenisowe Polska—Włochy, eliminacyjne do walki o puhar Davisa w 1934 r. Pierwsze spotkanie między Hebdą a włoskim zawodnikiem Sertorio zakończyło się wynikiem 7:5, 6:8, 6:0 na korzyść zawodnika polskiego.

Zdjęcie nasze przedstawia obu zawodników po zakończeniu meczu.

Mistrzostwa Zakopanego.

ZAKOPANE (Pat). W trzecim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Zakopanego rozegrane zostały niektóre finały w grze pojedynczej pań. Mistrzostwo Zakopanego zdobyła Jadwiga Jędrzejowska, bijąc mistrzynię Austrji p. Wolff w dwóch setach 6:2 i 6:1. W grze pojedynczej panów do finału zakwalifikowali się Tarłowski po zwycięstwie nad Lieblingiem 6:4, 6:2, Bratek — po wyeliminowaniu Jawerskiego 6:2, 6:3. W grze podwójnej mieszanej finałowe mistrzostwo zdobyła para Jędrzejowska-Tarłowski, bijąc parę Wolff-Liebling 6:4, 5:7, 6:0.

ZAKOPANE (Pat). W ostatnich rozgrywkach finałowych turnieju tenisowego odbyły się gry podwójne panów do których zakwalifikowali się Bratek i Jaworski, po pokonaniu pary Babirecki-Moehr w stosunku 6:4, 4:6, 6:2. Ponadto para Tarłowski-Szyszko zwyciężyła parę Liebling-Herbst 6:0, 4:6, 6:1. W finale pojedynczej gry panów, który zajął niemal całe dzisiejsze popołudnie, wygrał po ciężkiej walce Bratek, zwyciężając Tarłowskiego w 5-ciu setach 6:2, 3:6, 6:0, 2:6, 7:5. Finał gry pojedynczej dla panów II-ej klasy wygrał Moehr przeciwko Babireckiemu.

KRONIKA

Wtorek 8 Sierpnia

Dziś: Cyrjaka
Jutro: Romana

Wschód słońca — g. 4 m. 07
Zachód „ — g. 7 m. 17

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 7-VIII— 1933 roku

Ciśnienie średnie 757.
Temperatura średnia +20.
Temperatura najwyższa + 25.
Temperatura najniższa +8.
Opad —
Wiatr południowo-zachodni.
Tendencja barometryczna — silny spadek
Uwagi — chmurno, wieczorem burza.

Przewidywany przebieg pogody w dn 8 b.m. według PIM'a.

Pomorze, Wielkopolska i Wileńskie — wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz lub przelotnych opadów. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie, skręcające przez zachód ku północnemu zachodowi. Pozostałe dzielnice — w dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia, w godzinach południowych ze skłonnością do burz. Upalnie. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś 8-go sierpnia dyżurują następujące apteki:

Rodowicza (Ostrobramska), Jurkowskiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Sapożnikowa (r. Zawalnej i Stefańskiej) Paka (Antokolska), Siekierżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego, Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka), Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

OSOBISTA

— **Członkowie Komisji Administracyjnej Związku Inwalidów** udali się do lecznicy pod wezwanie św. Józefa i wraz z wiązanką kwiatów złożyli p. wojewodzie pomorskiemu Stefanowi Kirtiklisowi imieniem całej organizacji życzenia i adres, w którym „Inwalidzi wojenni ziemi wileńskiej życzą Wojewodzie Kirtiklisowi rychłego powrotu do zdrowia".

P. wojewoda otrzymuje z całego kraju liczne telegramy i pisma z wyrazami najlepszych życzeń i pozdrowieniami.

— **Inż. Kazimierz Falkowski, dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie** wyjechał onegdaj w sprawach służbowych do Warszawy, gdzie zabawi kilka dni. Zastępstwo objął wicedyrektor kolei państwowych inż. Stefan Mazurowski.

— **P. Ludwik Szwykowski,** dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 7 b. m. objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Zmiany w Zarządzie miasta.** W związku z wejściem życie nowej ustawy samorządowej w magistracie wileńskim prowadzone są obecnie przygotowania do reorganizacji w szeregu agend i Komisyj miejskich.

Do poszczególnych Komisyj radzieckich zostaną przypuszczalnie dokooptowane osoby z poza samorządu. Komisjom tym przewodniczyć będzie z urzędu prezydent miasta.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne.** Ostatnie dane władz sanitarnych notują na terenie Wilna następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus brzuszny 1, płonica 4, błonica 3 (w tem zgon 1), róża 3, gruźlica 8 (zgonów 5), jaglica 2 i Heine Medine 1.

Ogółem w ciągu ubiegłego tygodnia chorowały 22 osoby, w tej liczbie 6 śmiertelnie.

WOJSKOWA.

— **Rejestracja rocznika 1915-go.** Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ukażą się na murach miasta obwieszczenie zarządzające rejestrację rocznika 1915-go.

Rejestrację przeprowadzać będzie referat wojskowy magistratu w terminie między 1 września a 1 październikiem.

GOSPODARCZA

— **Kto jest zwolniony od składania zeznań od obrotu?** Władze skarbowe wyjaśniły, że osoby uprawnione do wykonywania wolnych zajęć zawodowych, lecz nie wykonywujący ich samodzielnie jak lekarze, felczerzy pracujący w szpitalach, kasach chorych, inżynierowie, pracujący w przedsiębiorstwach i t. p. są zwolnieni od składania zeznań o obrocie.

— **Ruch przemysłowo-handlowo-rzemieślniczy w Wilnie.** W ciągu lipca daje się zauważyć na terenie Wilna wzmożenie się ilości wypadków likwidowania się sklepów, natomiast zarejestrowano 13 nowych przedsiębiorstw. Nowo powstałe sklepy noszą przeważnie charakter sezonowy. Są to najczęściej: sodowiarnie, sklepy owocowe i t. p.

Ogółem w ciągu lipca likwidacji uległo 9 przedsiębiorstw handlowych.

Przedsiębiorstw rzemieślniczych przybyło Wilnu 9, zlikwidowało się 7.

— **Ceny na rynkach zniżkują.** Podług notowań miejskiej inspekcji handlowej ceny na rynkach wileńskich w ciągu ubiegłego tygodnia spadły o 1,5 procent.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów im. Komisji Edukacji Narodowej** z progr. gimnaz. państw. pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje do wiadomości, że zapisy będą przyjmowane od dn. 1 sierpnia rb. w kancelarji Kursów między godz. godz. 16 a 20 przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23, codziennie oprócz niedziel i świąt. Egzaminy nowowstępujących wszystkich klas rozpoczynają się od 15 sierpnia rb. Zajęcia szkolne 21 sierpnia rb. Typy humanistyczne i matemat.—przyrodniczy. System półroczny. Zakres: Duża matura, mała matura.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Strajkuje przeszło 300 malarzy.** Wczoraj w Wilnie wybuchł strajk malarzy-robotników. W godzinach rannych przedstawiciele komitetu strajkowego odwiedzali miejsca robót malarskich, nawołując robotników do przyłączenia się do strajku.

W chwili obecnej strajkuje już około 300 malarzy.

Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne zebranie strajkujących. W dniu dzisiejszym mają się rozpocząć pertraktacje z przedstawicielami pracodawców.

Strajk wybuchł na tle ekonomicznem, robotnicy żądają podwyższenia dotychczasowych zarobków.

— **Eksport wyrobów rzemieślniczych zagranicę.** Izba Rzemieślnicza pochłonięta jest obecnie sprawą organizacji eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego zagranicę. W sprawie tej bawi w Warszawie dyrektor Izby p. Młynarczyk. Prace eksportowe idą obecnie w trzech kierunkach: organizacji eksportu obuwia do Sowietów, beczek do Ameryki i t. zw. galanterji drzewnej do Anglji.

Jeżeli chodzi o Sowiety, to w sprawie tej, jak wiadomo, wyjeżdża wkrótce specjalna delegacja, która na miejscu ma sfinalizować toczące się obecnie rokowania.

Również, jak poinformowaliśmy się, na dobrą drogę wkroczyły pertraktacje z importerami amerykańskimi. Wkrótce miarodajne czynniki oczekują podpisania umowy.

Pertraktacje z Anglją są obecnie w pełnym toku.

Humor.

OMYŁKA.

Z pokoju dziecinnego dochodzi rozpaczliwy płacz jednego z bliźniaków; drugi natomiast śmieje się radośnie.

— Co tu się dzieje? — pyta ojciec.

— Nic, tatusiu — odpowiada roześmiany bliźniak. — Marysia umyła Józia dwa razy, a mnie wcale.

(Le Rire).

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— **„Co on robi w nocy?"** dzisiejsza premjera w Teatrze Letnim. Dziś we wtorek 8 b. m. premjera fenomenalnej, arcywesołej, pełnej humoru, werwy i życia farsy w 3-ch aktach M. Neall'a i M. Fernera p. t. „Co on robi w nocy?", która otrzymała doskonałą obsadę. W rolach naczelnych ujrzymy H. Kamińską, M. Węgrzyna, i St. Purzyckiego oraz nasz świetnie zgrany zespół w osobach pp.: Jasińskiej-Detkowskiej, Braunówny, Janowskiego, Skolimowskiego, Preissa, Dejunowicza, Elwieskiego, Pospielowskiego i innych. Sztuka ta po Jim i Jill'u i wzruszających scenach „Cienia" wniesie na scenę dużo wesela i temperamentu..

We środę „Co on robi w nocy?" po raz drugi.

Ceny miejsc zwyczajne (od 40 gr. do 3,99 — I-szy rząd) zniżki ważne.

Kasa zamawiań czynna w „Lutni" codziennie od 11-ej rano do 9 wiecz.

Z za kulis teatru letniego dowiadujemy się że w godzinach rannych cały zespół teatru letniego opracowuje od szeregu dni nową sztukę p. t. „Czy jest co do oclenia".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Wyjątkowem powodzeniem cieszy się ostatnio wystawiona operetka W. Kollo „Baron Kimmel", odznaczająca się wielkim humorem i posiadająca żywą i interesującą akcję sceniczną. Dziś operetka ta ukaże się po raz 4-ty z Michałem Tatrzańskim, niezrównanym w roli Skowronka. Pozatem role główne spoczywają w rękach M. Gabrielli, B. Halmirskiej, W. Szczawińskiego, K. Wyrwicz-Wichrowskiego i innych. Nowe dekoracje projektu J. Hawryłkiewicza dopełniają malowniczej całości. Początek o godzinie 8.30 wiecz. Ceny miejsc najniższe — od 25 gr. do 2 zł. 90 gr.

Zespół artystyczny pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego rozpoczął przygotowania do wystawienia barwnego wodewilu ze śpiewami i tańcami „Ułani".

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRWAWA BÓJKA POMIĘDZY HANDLARZAMI.

Wspólnicy sklepu przy ul. Bystrzyckiej zarzucali jeden drugiemu dokonywanie oszustw. Na tem tle doszło onegdaj pomiędzy nimi do sprzeczki, a później do bójki, w czasie której Mendel Awidon wydobywszy nóż, zadał Sawiczowi kilka ciosów w bok.

Po opatrzeniu w ambulatorjum Pogotowia ratunkowego Sawicza przesłano do szpitala Św. Jakóba.

Awidana zatrzymała policja. (c)

OFIARA AKUSZERKI.

W tych dniach do szpitala Żydowskiego została przywieziona niejaka Helena Protopowicz lat 22 zam. przy ul. Turgielskiej 16.

Skierował ją do szpitala lekarz który stwierdził, że jest chora na zakażenie krwi. W szpitalu wszelkie zabiegi lekarskie, celem uratowania chorej, nie odniosły pożądanego skutku i w ub. sobotę chora zmarła. Przez cały czas choroby, Protopowiczówna nie chciała ujawnić przyczyny swej choroby, i tajemnicę swą zabrała do grobu.

Tymczasem do policji zgłosiła się koleżanka zmarłej i zeznała, że Protopowiczówna została uwiedziona przed 4 miesiącami, przez narzeczonego i zaszła w ciążę. Wówczas, ten znikł z Wilna.

Namówiona przez przyjaciół, Protopowiczówna udała się do akuszerki S. zamieszkałej przy ul. Giedyminowskiej, która ciążę przerwała, lecz rezultatem niefortunnych zabiegów okazało się zakażenie krwi.

Wobec złożonego zameldowania, pogrzeb został odwołany, i dziś ma odbyć się sekcja zwłok zmarłej. Akuszerkę S. aresztowano.

60-LETNIA SAMOBÓJCZYNI.

Onegdaj wieczorem w mieszkaniu swojem przy ul. Kalwaryjskiej 40 w celu pozbawienia się życia, zatruła się esencją octową 60-letnia Helena Judycka, którą zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala Sawicz.

Powody samobójstwa — nieustalone. (c).

ZAGĄDKOWE ZASŁABNIĘCIE.

P. Hipolit Kaplewski wracając wieczorem do swego mieszkania usłyszał z sąsiedniego mieszkania, niejakiego Br. Dzienisionka, podejrzane jęki. Na pukanie do drzwi nie było odpowiedzi. Przeczuwając, iż sąsiadowi jego stało się coś złego p. Kaplewski zaalarmował policję, poczem po wyłamaniu zamkniętych od wewnątrz drzwi i po wkroczeniu do pokoju sypialnego znaleziono Dzienisionka, leżącego na podłodze obok łóżka ze słabemi oznakami życia.

Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło Dzienisionka do szpitala. Przyczyna jego nagłego zasłabnięcia nie została narazie ustalona. (c).

Napad na wycieczkowiczów.

Jeden z wilnian ranny.

W ubiegłą niedzielę kilku wilnian wybrało się na wycieczkę poza miasto. Gdy już byli pod Ponarami wpobliżu wsi Wojdały spotkali grupę pijanych wieśniaków. Tym ostatnim nie podobali się wilnianie, narazie zaczęli im wymyślać, następnie poszturchiwać, a wreszcie rzucili się na nich z kijami. Wywiązała się obustronna bójka, zakończona zwycięstwem napastujących wieśniaków.

Najdokliwie ucierpiał mieszkaniec Wilna p. Bronisław Tarasiewicz, gdyż zaszła nawet potrzeba przewiezienia go do szpitala.

Należy sądzić, iż władze miarodajne zainteresują się tym wypadkiem i dziki wybryk łobuzów wiejskich nie ujdzie bezkarnie. (c)

NIEUDANE WŁAMANIE.

Ubiegłego wieczoru dwóch złodziejaszków po uprzedniem wycięciu szyby przedostało się do mieszaknia kupca Eljasza Wejca, przy ulicy Piwnej i zaczęło pakować rzeczy.

W ostatniej chwili złodziei zauważyła córka kupca Estera i podniosła alarm. Przestraszeni złodzieje porzucili spakowane już rzeczy i czemprędzej zbiegli.

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. w m-cu lipcu 1933 r.

W miesiącu lipcu wkłady oszczędnościowe, a także i liczba oszczędzających w PKO kształtuje się nader pomyślnie.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 13.356.072 zł., osiągając na dzień 31. VII. 1933 r. 440.510932 zł, łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — zł 467.467.426.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca lipca rb. P. K. O. wydała 29.444 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 21. VII. 1933 r. ogólną liczbę 1.031.112 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.065.130 książeczek.

Podziękowanie.

Towarzystwo P. Ż. P. składa tą drogą podziękowanie Korpusowi Podoficerów I Pułku Piechoty Leg. za złożoną ofiarę w kwocie złotych 70 na schronisko dla sierot im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 7-go sierpnia 1933 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno.

Żyto zbierane nowe 20—20.50; Owies zbierany 13,50; Mąka pszenna 4/0 A Luks 50 — 53; Mąka żytnia do 5 proc. 35,50; Mąka żytnia do 65 proc. 30,50; Mąka sitkowa 25; Mąka razowa 25; Mąka szatrowana 26; Otręby żytnie 10,50; Otręby pszenne 11,50; Otręby jęczmienne 10,50; Kasza gryczana 1/1 palona 40; Kasza gryczana 1/2 palona 37; Kasza gryczana 1/1 biała 38; Kasza perłowa pęcak Nr. 2 30; Kasza perłowa Nr. 37 — 38; Kasza owsiana 50; Siano 5,50; Słoma 5.—; Siemię lniane 90 proc. 40; Len trzep. Wołożyn. 1299 — 1342,30; Len trzep. Druja 1104.15 — 1147,45; Len trzep. Dokszyce 1234.50 — 1277,35; Len trzep. Traby — basis I sk. 216.50 za 1000 kg. f-co stac. załadowania. Kądziel Grodzieńska — Kądziel Horodziejska 1158,28 — 1179,93.

Obroty małe, usposobienie wyczekujące.

E. KOBYLIŃSKA. 18

ZŁOTE SCHODY.

— Ot! dla dam to i koszt mały — zawyrokował szeroko uśmiechnięty Raszuk.

Pani Olesia zajęła się rozpakowaniem cukrów, a potem pobiegła zająć się herbatą; nadszedł wuj Wiktor i w pokoju wytworzyła się atmosfera rodzinna w złotem świetle lampy i przy burczeniu małego samowara.

— Niech sobie raz użyję — błagała Ludka, zjadając na kolację wyłącznie czekoladę, wdzięczna Raszukowi, że ją zasłonił przed gderaniem ciotki. Rozochocona pani Olesia postanowiła zaprosić Staśkę do stołu. Ludka zaraz spochmurniała i usunęła się na kanapę, pozostawiają wolne miejsce niepożądanemu gościowi. Wywołało to nowy potok gderania.

— Widzi pan Antoni, jaka ona fanaberzysta. Ze Staśką razem nie siądzie — narzekała pani Olesia po wyjściu intruza.

— A i prawda, że to nie dla inteligentnej panienki towarzystwo. Już wy, Aleksandra Stanisławowna, racji tu nie macie. Co panna Luda, a co taka Stasia! Grzech porównać. I dlatego rad ja nawet widzieć, jak panna Luda, choć taka młoda, z honorem siebie trzymać potrafi. — Raszuk wygłosił to dłuższe przemówienie, pokręcając wąsa i oczyma szukając oczu Ludki... Dziecinnie szczery błękit tych źrenic i śmiejące się usta z czekoladowym wąsikiem z jednej strony wywołały z piersi pana Antoniego przeciągłe westchnienie. Do tej niby uprzejmej, przystępnej panienki prowadziła taka daleka i taka nieutarta przez żadną ludzką namiętność stroma droga. „Przyjaciel tatusia" poczuł, że go zaczyna ogarniać przygnębienie.

Poszukał więc dla odmiany spojrzenia pani Olesi, która mu odpowiedziała łobuzerskiem mrugnięciem, więc też nabrał otuchy i zapalił się gwałtownem pożądaniem na widok wysmukłych dziewczęcych nóżek, niedbale zwisających z wysokiej kanapy.

ROZDZIAŁ X.

Dzień śmigał jak błyskawica, ledwie wyłuskany z chmurnej skorupy ranka już konał w gromnicznem świetle bladych elektrycznych lamp. Trudno było połapać i złożyć do kupy w jakim takim porządku rozmaite dzienne sprawy, których Ludka tyle miała na głowie. Zbliżał się dopełniający egzamin z łaciny na filologicznym wydziale i określono już ostatecznie termin wielkiego balu, trzeba było zakończyć przygotowanie referatu „Etyka a socjalizm", chodzić na wykłady i zebrania, pomagać ciotce w gospodarstwie, nie mówiąc już o cerowaniu pończoch, naprawianiu bielizny i połykaniu coraz nowych książek. Na te książki czyhała niechętna ciotka.

— Spać i nie zawracać głowy! Nie pozwolę, żebyś się zamorzyła! Masz tu apelsyny do łóżka. Zjedz na zdrowie, a książkę z pod poduszki to już ja zabiorę. U mnie żartów niema!

Troskliwość ciotki, dziwnie w ostatnich czasach wzmożona, potrafiła dokonać tego, że policzki dziewczęcia zaokrągliły się nieco a usta nabrały krwi..

W domu zaszły zmiany na lepsze, zaczynając od smakowitej zawartości, oddanej pod straż przestronnego dotychczas kredensu, do lepszego humoru wszystkich mieszkańców szczupłego gniazda. Śmiech Ludki był srebrną fanfarą na cześć nieuchwytnej radości, która swawoliła po tym smutnym zwykle pokoju. Lekkomyślność nie pozwoliła się zastanawiać nad przyczynami dobrego nastroju, ani choćby nad tym kieliszkiem likieru, który teraz codziennie się zjawiał przed zadowolonym wujem Wiktorem po kosztowniejszym, niż zwykle, obiedzie. Często na taką poobiednią, słodko nasyconą chwilę wpadał pan Antoni z dodatkowym jeszcze przysmakiem. Doszło do tego, że ten starszy pan całował stale Ludkę we włosy, mówił jej „ty" i obejmował często opiekuńczem ramieniem, a nikt mu przecie nie mógł zabronić tej niewinnej, ojcowskiej pieszczoty. Sama Ludka przyjmowała to obojętnie, trwając w uprzejmej sztywności, zanim nie opadło natarczywe ramię.

Nie rozumiejąc powodów tego „rozczulania się" zabawnego pana Raszuka, przyznawała jednak, że znajomy ukochanego tatusia ma do niej pewne prawa. Pozwalała sobie zaledwie na lekkie zdziwienie z powodu przyjaźni między jej pięknym ojcem, a tym, no, powiedzmy, dość ordynarnym, mimo wszystko panem Antonim. Zdziwienie to przypisywała Ludka „niewdzięczności", jaką niedawno odkryła w sobie, a którą to cechę należało zwalczyć koniecznie. O wdzięczności pisała jej matka, napomykał zgryźliwy zawsze starszy brat w rzadkich i bolesnych listach, o tem samem przypominała ustawicznie gderliwa ciotka... Oto i teraz wyłoniła się ta drażliwa kwestja. Ciotka postawiła przed panem Raszukiem kieliszek, sącząc weń likier różowy z butelki, gdy tymczasem rozanielony „przyjaciel tatusia" wręczał Ludce małą paczkę... Było tam sześć par pończoch jedwabnych. Aż sześć par! Dziewczyna stanęła niepewna, zakłopotana tym darem i niezwykle gorącym rumieńcem, który osmalił jej policzki... A tymczasem ręka wsunęła się już w środek pończochy, połyskując różowo pod czarnym cieniem jedwabiu.

— Ja tego nie potrzebuję! — powiedziała odęta podkówka ust, a palce posunęły się jedwabnem skrzypieniem wgłąb przezroczystej żmijki. — To nie dla mnie takie burżujskie jedwabie!

— Już jak od ojca, jak od rodzonego przyjm, Ludeńka! — nastawał Raszuk. — A toż u ciebie nóżki jak cukiereczki. Tobieby w złotych trzewiczkach chodzić należało, mileńka ty moja.

— Ale kiedy ja nie wiem z jakiej racji?

— Co ty Luda! — krzyknęła ciotka. — Niewdzięczne dziecko! Fu ty, jaka niegrzeczność! A toż podziękuj panu Antoniemu, że jak ojciec... Pocałuj, jak należy.

Ofuknięta Ludka bez namysłu cmoknęła dziecinnie w policzek rozradowanego Raszuka i, zręcznie uchyliwszy się od jego pieszczoty, oddała się już ze spokojnem sumieniem radości z posiadania wytwornych szczegółów toaletowych. Niewiadomo z jakiej racji ten zabawny pan Antoni uparł się zastępować jej ojca. Zestawienie tych dwóch ludzi wydawało się Ludce bluźnierstwem. Nikt i nigdy nie potrafi jej ojca zastąpić. Ale jeżeli ten Raszuk kocha ją, jak swoją córkę, to chyba mu trudno zabronić! Ciotka cieszy się. A więc mniejsza z tem! Żeby tylko dał spokój sadzaniu jej na kolana, jakby miała pięć lat. Od tego musi się odzwyczaić... Ciotka powinna mu przecież wytłumaczyć niewłaściwość podobnego zachowania się.

— Ten człowiek jest stanowczo... nieobyty w towarzystwie — zdecydowała pocichu Ludka.

A pani Olesia, widząc, jak przez ojcowską poprawność Raszuka przebija coraz częściej nurt namiętności, przychyliła się w tym wypadku do prośby dziewczęcia.

— Oj, zaczekaj ty jeszcze, panie Antoni — radziła, kiwając głową. — Nie dawaj rękom woli, bo choć ona i głupia, jak sam widzisz, ale żeby zawcześnie się nie domyśliła, czego ty od niej chcesz. Niech przywyknie, niechaj polubi, radzę ja tobie jak matka.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.